2/50

14

BENEDYKT BORNSTEIN

O sądach analitycznych pochodzenia syntetycznego

Sprawa sądów analitycznych i syntetycznych,tak decydująca dla problematyki gnozeologicznej Kanta - a jeszcze i przed Kantem doniosłą rolę odgrywająca w teorii poznania,choć terminologicznie w ten sposób nie sprecyzowana - do dziś dnia nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Przede wszystkim - choć nie to jest najważniejsze - samo określenie sądów analitycznych,podane przez Kanta,wymaga pewnej korektury. Kant powiada: "Sądy analityczne wypowiadają w orzeczeniu tylko to,co w pojęciu podmiotu było już rzeczywiście pomyślane,choć w sposób nie tak jasny i nie z taką świadomością" (Prolegomena,tł. polskie,str.47). Otóż to określenie sądu analitycznego zupełnie niepotrzebnie komplikuje i zaciemnia sprawę przez charakterystykę myślenia (zawierania się) orzeczenia w podmiocie,jako zachodzącego "w sposób nie tak jasny i nie z taką świadomością". Wobec tego że to myślenie (zawieranie się) orzeczenia w podmiocie musi być - jak Kant powiada - "rzeczywiste",więc mamy nie tylko prawo, lecz i obowiązek domagać się,by podane było dokładnie i wyraźnie,co rzeczywiście myślimy w podmiocie sądu,gdyż wtedy tylko będziemy mogli stwierdzić,czy orzeczenie sądu zawiera się (jest pomyślane) w podmiocie,czy też nie,a więc czy dany sąd jest sądem analitycznym,czy też nim nie jest. Psychologiczna charakterystyka myślenia orzeczenia w podmiocie ("w sposób nie tak jasny i nie z taką świadomością" lub "niewyraźnie") nie tylko jest tu całkowicie zbędna,lecz wobec "niewyraźnego" myślenia orzeczenia w podmiocie prowadzi do tego,że to niewyraźnie pomyślane orzeczenie wcale w podmiocie nie jest wyrażone,wobec czego określenie danego sądu jako analitycznego zachodzi tylko "na wiarę",że orzeczenie to,choć nie wyrażone w podmiocie,zostało w nim rzeczywiście pomyślane. Musi przeto orzeczenie sądu analitycznego być explicite podane w jego podmiocie,gdyż wtedy tylko będziemy mogli stwierdzić jego charakter analityczny. W ten sposób typem sądu analitycznego będzie sąd:

$$a + b \text{ jest } a, \text{czyli } a < a + b,$$

gdzie a jest orzeczeniem,które zawiera się ($<$) w podmiocie sądu,w a + b. Formuła $a < a + b$ przedstawia w algebrze logiki tzw. prawo symplifikacji (uproszczenia),a więc prawo to jest zasadą sądów analitycznych,nie zaś zasadą sprzeczności czy też tożsamości,jak to czytamy u Kanta.

I teraz,kiedy już dokładnie wiemy,jak rozumieć należy sąd analityczny,stajemy przed następującą główną trudnością. Z jednej strony rozumiemy dobrze,że nie wszelki sąd kategoryczny powszechny (bo takie tylko sądy mamy tu na względzie) jest sądem analitycznym,że Kant,jak się zdaje,

ma słuszność,gdy poza sądami analitycznymi,wyjaśniającymi tylko,uznaje jeszcze sądy syntetyczne,wzbogacające pojęcie podmiotu i w ten sposób rozszerzające nasze poznanie. W tych sądach syntetycznych,właściwie poznawczych,pojęcie,które zajęło miejsce orzeczenia,musi leżeć już poza pojęciem podmiotu,nie zawiera się w nim. Tak się sprawa przedstawia z jednej strony. Z drugiej jednak wydaje się,że rację ma Leibniz,który powiada,że we wszelkim sądzie,przede wszystkim sądzie powszechnym,o ile ten ma być prawdziwym,orzeczenie musi zawierać się w podmiocie,"praedicatum inest subjecto",to bowiem stanowi o prawdzie sądu (Gerh. Phil. II, 53). Dlatego też bez wahania symbolizujemy sąd kategoryczny powszechny (sąd A) jako P<S.

Jakie jest wyjście z tej antynomii? Czy wszystkie sądy A są analityczne (P<S),czy też jednak między sądami A są sądy syntetyczne,a więc takie,w których P nie zawiera się w S? Otóż w sądzie in statu essendi, w sądzie już gotowym sprawa istotnie tak się przedstawia,że "praedicatum inest subjecto". W takim sądzie orzeczenie zawiera się w podmiocie,bo zostało właśnie przez akt sądu do tego podmiotu włączone (o ile przedtem już w nim nie było zawarte); przez akt sądu pojęcie,stanowiące jego podmiot,zostało wzbogacone w ten sposób,że zawiera już teraz w sobie pojęcie,które zajęło miejsce orzeczenia. Przed utworzeniem sądu pojęcia te były sobie jeszcze obce,niepowiązane z sobą; w pojęciu S nie było jeszcze nawet śladu P. Gdybyśmy na pojęciu tym chcieli oprzeć sąd jaki,to mógłby to być tylko sąd identyczny: S jest S. Ale możemy wyjść poza to pojecie,sięgnąć do przedmiotu,który ono denotuje (wszystko jedno czy będzie to przedmiot doświadczenia,czystego oglądu czy nawet przedmiot-pojęcie,jak w logice), stamtąd zaczerpnąć treść nową (P) i związać ją z pojęciem S stosunkiem orzeczeniowym. Dzięki temu sądowi rozszerzyliśmy nasze poznanie,wzbogaciliśmy nasze pojęcie S,które teraz jest już S + P,a więc zawiera już w sobie orzeczenie P. Otrzymaliśmy sąd: P<S (wszelkie S jest P),który jest sądem analitycznym. Że tak jest,że dzięki temu sądowi pierwotne S przeobraziło się w S + P,widać doskonale z wzoru logicznego,który stwierdza,że

$$P < S = (S = S + P),$$

innymi słowy,stwierdza analityczny charakter sądu P<S (wszelkie S jest P); podstawiając bowiem S + P na miejsce S we wzorze P<S otrzymujemy: P<S + P - praedicatum inest subjecto,co nasuwało jeszcze wątpliwości we wzorze P<S.

Tę sprawę przeobrażenia się w sądzie prostego pojęcia S na pojęcie S + P musimy jeszcze nieco bliżej rozpatrzyć. Przed sądem pojecie S nie zawierało P,po dokonaniu sądu następuje radykalna zmiana w S,staje się ono S + P i zawiera już w sobie P. Czy tego rodzaju zmiana elementu czy

elementów po tym,gdy weszły one z sobą w stosunek,jest czymś wyjątkowym i nasuwającym wątpliwości? Bynajmniej. Stosunek,związek,który powstał między elementami,nie jest czymś tylko zewnętrznym wobec nich,czymś,w co one wstępują lub z czego występują,pozostając same bez zmiany. Weźmy przykład jaki z dziedziny realnej,np. chemicznej. Atom chloru tworzy związek z atomem sodu,dając w rezultacie cząsteczkę chlorku sodu (soli zwykłej). Czy w związku tym atomy chloru i sodu występują w swej pierwotnej postaci,czy nie uległy zmianie? Otóż wiemy,że uległy zmianie radykalnej: przestały istnieć jako elektrycznie neutralne atomy i przeobraziły się na skutek wzajemnego oddziaływania w jony: jeden elektropozytywny,drugi elektronegatywny. Bez tego przeobrażenia związek chloru i sodu nie doszedłby do skutku; tylko dzięki temu że neutralne atomy przeobraziły się w różnoimienne elektrycznie jony,chlor i sód mogły ulec związaniu i połączyć się w cząsteczkę chlorku sodu. W dziedzinie pojęć widzimy te same stosunki. Wykładnikiem związku orzeczeniowego dwóch elementów S i P jest zmiana,która w nich nastąpiła: pierwotne S przeobraziło się w równoważne mu,lecz treściowo bogatsze S + P,pierwotne P - w równoważne,lecz treściowo uboższe PS (albowiem P< S = (S = S + P) = (P = PS). - Eaedem sunt leges mentis humanae,eaedem sunt leges naturae.

Lecz wróćmy do dziedziny logicznej. Sąd: "Wszelkie S jest P" okazał się bezsprzecznie sądem analitycznym. Wśród sądów analitycznych musimy jednak wyróżnić dwa ich rodzaje. Jeden stanowić będą sądy analityczne,w których pojęcie podmiotu przed sądem jeszcze zawierało pojęcie,które następnie stało się orzeczeniem. Będą to sądy typu a< a + b,czyli P< S + P. Są to sądy analityczne w rozumieniu kantowskim (z pewną korektywą,o której wyżej była mowa),sądy pod względem poznawczym mało ważne, wyjaśniające tylko,a właściwie podkreślające,wysuwające tylko w orzeczeniu na plan pierwszy pewien składnik podmiotu. Drugi rodzaj sądów - bez porównania ważniejszy i częstszy - to sądy analityczne,właściwie poznawcze,rozszerzające nasze poznanie,sądy typu P< S, w których pojęcie,figurujące jako podmiot,zanim stało się podmiotem sądu,nie zawierało w sobie pojęcia, które później wystąpiło w sądzie jako jego orzeczenie. Odpowiadają one kantowskim sądom syntetycznym,są jednak - jak widzieliśmy - sądami analitycznymi. Jak to rozumieć?

Otóż sprawa tak się przedstawia: Kant słusznie wydzielił ten rodzaj sądów,w których orzeczenie dodaje coś nowego do pojęcia występującego jako podmiot,tylko że nie uprzytomnił sobie tego,że właśnie przez to dodanie orzeczeniowe pojęcie pierwotne,które stało się podmiotem,wzbogaciło się o to orzeczenie,tak że zawarło je w sobie,że więc sąd,który w ten sposób powstał,jest sądem analitycznym. Początkowo,przed sądem,dwa elementy przyszłego sądu nie były tu związane jeszcze stosunkiem zawierania,

stosunkiem analitycznym,i to wystarczyło Kantowi,by sądowi,w którego skład weszły następnie,nadać nazwę syntetycznego. Jest on jednak,jak już wiemy,analityczny - i to zgodnie z kantowską definicją sądów analitycznych - a tylko pochodzenie jego jest syntetyczne,w tym znaczeniu że elementy jego przed sądem leżały całkowicie jeden poza obrębem drugiego, że nie łączył ich stosunek analityczny zawierania.

Błąd Kanta polegał tu na tym,że nie odróżnił on stosunku dwóch pojęć,zanim utworzyły one sąd,od tego stosunku,w jakim się znalazły po utworzeniu sądu,że więc nie odróżnił pochodzenia sądu od jego właściwej natury. A tylko dzięki temu odróżnieniu możemy rozwiązać antynomię leibnizo-kantowską dotyczącą natury sądów.

Reasumując powiadamy:

Sądy kategoryczne powszechne są wszystkie analityczne. Musimy jednak wyróżnić dwa ich rodzaje: pierwszy rodzaj stanowią sądy analityczne pochodzenia syntetycznego (sądy rozszerzające nasze poznanie),drugi - sądy rdzennie analityczne,tj.analityczne pochodzenia analitycznego (sądy wyjaśniające czy podkreślające).

1948 r.